Nr. 224. w Sobotę | dnia 24. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Oświadczenie.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego wychodzić będzie od dnia 1 Października r. b.

w cenie 1 Tal. tu w mieście, a z małą nadpłatą za przesyłkę pocztową w całych Prusach na kwartał.

Zważając na czasy ciężkie i nieobfito w wypadki ważne, postanowiliśmy na nadchodzący kwartał zniżyć cenę i format obrać półarkuszowy, który w miarę potrzeby raz po raz zwiększać będziemy. Ponieważ w szybkości podań telegraficznych i wiadomości bieżących niedaliśmy się innym dziennikom wyprzedzić, a godności zasad naszych nigdyśmy nieubliżyli, przeto spodziewamy się i nadal utrzymać względy publiczności, tej zwłaszcza, która przy pracy i troskach domowych niema codzień dosyć czasu do rozczytywania się w obszernych, a mogących się nieraz w krótkich zawrzeć sprawozdaniach.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan ***Józef Wache***, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie ***Krug i Fabricius***, kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. ***Jakób Appel***, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. ***M. Graetzer***, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. ***J. N. Leitgeber*** na Garbarach Nr. 16., P. ***F. A. Wuttke*** przy Sapieżyńskiém, Pan ***Adolf Latz*** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan ***Ernest Malade***, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan ***Pajewski*** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. ***Koschmann Labischin i Spółka*** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. ***H. Knaster***, na rogu ulicy Strzeleckiéj, Pan ***Jakób Schlesinger***, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi.

Poznań, dnia 24. Września 1864.

Expedycya Gazety W. Ks. Poznańskiego.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 23 Września. — Aarhuska urzędowa gazeta zamieszcza obwieszczenie jenerała Falkenstejna z d. 20 Września osnowy następującej: duńska władza w Kopenhadze wydała instrukcyą służbową dla tutejszych urzędników władzy administracyjnej, aby ją dalej rozesłała, zupełnie jak w biegu zwyczajnym czyni władza wyższa uprawniona do niższych na drodze prostej instancyi. Ponieważ obecna administracya jutlandska, a pod nią sprawujący urzędowania duńscy urzędnicy w żadnym stosunku służbowym nie zostają z Kopenhają, przeto podobne przywłaszczenie sobie władzy niemoże być tu uwzględnionem. Widzę się z tej przyczyny spowodowanym przypomnieć tutejszym urzydnikom, że jedynie są zawiśli od tutejszej władzy wojskowej, a więc od niej tylko odbierać mogą rozkazy i instrukcye. Postępowanie przeciwne będzie przezemnie karane jako wykroczenie przeciw tymczasowej władzy jutlandskiej.

Paryż, 23 Września. — Dzisiejsza France pisze o przeniesieniu stolicy włoskiej do Florencyi, co następuje: chodzi tu w konwencyi zawartej o coś innego, jak o kwestyą rzymską. Obawy we Włoszech pochodzą z zajętego przez Austryą stanowiska, z rozporządzeń wojskowych austryackich na granicy włoskiej i z prawdopodobnie pozawieranych sprzymierz w Kisyndze i Karlsbadzie. Austra mogłaby wszystkie zawikłania rozwiązać, gdyby wszelkich ambitnych ukrytych myśli się wyrzekła pod względem Włoch, tak samo jak Włochy obecnie uczyniły ze względu na Rzym a uznając dopełnione fakta, porządkuje nakoniec na drodze pokojowej kwestyą wenecką, która nieustannie spokojności Europy zagraża.

— Pays zaręcza, że poseł francuski w Rzymie, hr. Sartiges, wczoraj zawiadomił kardynała Antonellego o konwencyi francusko włoskiej, której ratyfikacya na dniu 20 b m. nastąpiła.

Turyn, 23 Wreśnia — W ciągu dnia wczorajszego nie ponowiły się niespokojności. Wieczorem znów wybuchły; słyszano okrzyki buntownicze, lud się zbierał tłumnie. Padły strzały. Rzucano kamieniami na gmach policyjny. Rozstawione wojsko na placu Karola, dało ognia do ludu. Dwudziestu zabitych i rannych, a między tymi podpułkownik.

Dziś z rana spokojność panuje. Kramy otwarte. Władza municypalna wydała odezwę polecającą utrzymanie spokojności. Sądzą, że niespokości się nieponowią. Giełda zamknięta.

Madryt, 23 Września — Królowa rozwiązała dekretem kortezów. Nowe wybory naznaczono na dzień 22 Listopada. Udzieliła amnestyą za wszystkie przekroczenia prasowe.

Turyn, 23 Września. — Spokojność przywrócono. — Król polecił jenerałowi Lamarmora utworzenie nowego ministerstwa. — Konwencyą z zadowoleniem przyjęto w całych Włoszech.

Berlin 23go Września. — Wielki książe Mikołaj rosyjski przybył wczoraj przed południem do Poczdamu, stanął w zamku królewskim na mieście i w towarzystwie wielkiego księcia Alexego wyjech dalej do Petersburga.

Berlin 23 Września. — Gazeta wrocławska pisze: Cesarz rosyjski, następca tronu rosyjskiego i wielki książe Aleksy przybyli w d. 22 b. m. o god. 7 minut 30 z rana do Poczdamu. Jak wiadomo mieli przybyć o 4. z rana, lecz pociąg wyszły o ½ 11 w nocy z Berlina wpadł między Brandenburgiem a Genthinem na pociąg towarowy i uszkodził kolej tak dalece, że pociąg nadzwyczajny cesarski nie mogł przebyć tej przestrzeni i dopiero wysłany pociąg salonowy królewski z Poczdamu przywiózł cesarza do Poczdamu, gdzie tenże stanął z orszakiem w zamku królewskim. Do asysty przy cesarzu został przeznaczony ze strony pruskiej jenerał piechoty Werder, jen. por. Alvensleben, do służby przy następcy tronu rosyjskiego pułkownik Treskow dowódzca ułanów zachodniopruskich nr. 1., a do służby przy cesarzu podporucznik z pułku ułanów brandenburgskich nr. 3 Müller i dyrektor policyi Engelken. Zaraz po przybyciu do zamku cesarza odwiedził go król pruski, a o godz. ½ 9 cesarz z królem i orszakami udali się na manewra pod Gross Kreuz, dokąd udali się na kolei żelaznej.

Berlin, 22 Września. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie o godzinie 9, oświadcza, że w sprawie obżałowanych Chodackiego i Waltera proponowani świadkowie fizylierowie Kappe i Strempel uwolnieni zostali z służby w pułku do rezerwy, że zatem raz jeszcze trzeba będzie ich zawezwać. Naczelny prokurator przecież zrzeka się ich świadectwa, które głównie miało dotyczyć zbiegłego obżałowanego Oppena, poczem rzecznik Lent ponawia wniosek o uwolnienie rzeczonych dwóch obżałowanych.

Następnie badają obż. Faustyna Radońskiego właściciela dóbr, mającego lat 56 i oskarżonego, że naprzód do stronnictwa »białych«, później zaś do »czerwonych« należał, czemu obżał. zaprzecza, dodając, że do żadnego stronnictwa nie należał,

Prezes: Oskarzenie twierdzi, żeś pan brał udział w zgromadzeniu stronnictwa »białych«?

Obżał.: Protestuję przeciwko temu.

Prezes: Znaleziono przecież u pana okólnik komitetu »białych«?

Obżał.: Nie był to okólnik lecz list poufny, który otrzymałem przez pocztś i z którego żadnego nie zrobiłem użytku.

Prezes: Czy pan wiedziałeś, że rząd narodowy warszawski rozwiązał komitet »białych«?

Obżałow.: Nie wiedziałem o tem, tem bardziej, że nie wiedziałem także, iż tego rodzaju komitet istniał. Z dzienników dowiedziałem

się dopiero później, że pod stronictwem »białych« należy rozumieć partyą umiarkowaną.

Prezes: Czy znasz pan hr. Działyńskiego?

Obżał.: Nie znam go i nię widziałem go nigdy.

Prezes: Jednakże w pugilaresie jego jesteś zanotowany jako komisarz cywilny w pow. obornickim?

Obżał.: Nie wiem o tem i zaprzeczam także, aby w pugilaresie stało zapisane »komisarz cywilny.«

Prezes: Miałeś pan być czynnym przy zbieraniu podatku narodowego?

Obżał.: Zaprzeczam i temu; zresztą w pugilaresie napisano »z Obornik«, lecz mego nazwiska tam nie ma.

Prezes poświadcza to:

Obżał. powiada dalej, że jakkolwiek oskarzenie twierdzi, że u niego w domu był skład broni, przy ścisłej rewizyi odbytej dnia 1 Maja r. z. nie znaleziono nic podejrzanego, co odczytany protokół dotyczący rewizyi poświadcza; oskarzenie wnioskuje o współudziale obżałowanego w czynnościach komitetu z tego, że w czasie przygotowań do wyprawy Garczyńskiego, a następnie Jounga de Blankenheim tj. w dniach 16—18 i 19—20 Kwietnia r. z. przebywał w Poznaniu w Bazarze. Obżałowanego dziwi niezmiernie, jak z pobytu jego w Poznaniu, gdzie ma syna w szkołach i gdzie często dla tego przebywa można wnioskować o jakichś zbrodniczych zamiarach jego, których nigdy nie miał a zwłaszcza przeciw Prusom. W ogóle konspiratorem nigdy w życiu nie był. Dni w których był w Poznaniu na pewno oznaczyć nie może.

Rzecznik Janecki zastrzega sobie wniosek o uwolnienie obżałowanego, poczem przystępuje prezes do badania:

Józefa Wierzbińskiego, właściciela dóbr Włókna w obornickim powiecie. Tenże ma lat 41 i oskarzony jest, jakoby był komisarzem wojennym w swoim powiecie jako taki bowiem zanotowany jest w pugilaresie hr. Działyńskiego. Miał także pełnić obowiązki swego urzędu, ale ponieważ mało miał zaufania w powiecie — co także ma wypływać z jakiejś notatki Działyńskiego przeto zastąpił go wkrótce obżałowany Józef Mielęcki, który w jednym z listów do Działyńskiego pisanych ma wzmiankować o Wierzbińskim jako o komisarzu wojennym.

Prócz tych poszlak przywodzi oskarzenie i ten szczegół, że obżałowany dostarczył Mielęckiemu jako furaż dla powstańcow 8 szefli owsa i 50 funtów słoniny. Obżałowany zaprzecza jakoby otrzymał nominacyą, gdyż w razie otrzymania jej byłby pełnił swe obowiązki. Przyznaje, że dał 8 szefli owsa, ale o słoninie nie wie nic, ponieważ dostarczanie wiktuałów należało do kobiet. Wreszcie przytacza oskarzenie kartkę pisaną z więzienia przez obżałowanego Mielęckiego tej treści: »Wierzbiński skompromitował mnie swemi listami. Niechże uciecze, gdyżby dalej także kompromitował innych. Gdyby go zaś chwytano, niech o mnie nic nie mówi, niech powie, że nie byłem z nim w żadnych stósunkach, nie zakupowałem ani broni, ani koni etc.« Obżałowany Wierzbiński o karteczce tej nic nie wie, natomiast obżałowany Mielęcki oświadcza, że napisał ją do żony swej, chcąc jej donieść, że przyczyną aresztowania były listy Wierzbińskiego. Ponieważ zaś wyrażenia użyte w karteczce obrażające są dla Wierzbińskiego, przeto go publicznie niniejszem przeprasza.

Józef Mielęcki, właściciel dóbr Nieszawy, przyznaje nasamprzód, że był komisarzem wojennym w powiecie obornickim, i że sprawozdania przytoczone w oskarzeniu własnoręcznie pisał i odesłał, lecz nominacyi żadnej na urząd swój nie otrzymał. Powiada on między innemi: Właśnie z listów i sprawozdań moich jak najoczywiściej wypływa, żem nic zbrodniczego przeciw Prusom nie zamierzał ani nie przedsiębrał, gdyż wszystko, cokolwiek zebrałem, pieniądze i ludzi, wysyłałem przez kordon graniczny do Królestwa Polskiego, co przecież wręcz się sprzeciwia wszelkiemu przedsięwzięciu przeciw Prusom. Hr. Działyński prosił mnie osobiście, abym się zajął udzielaniem pomocy osobom dążącym do powstania. Nie zgadzało by się to z moim charakterem, gdybym miał był naglić kogo do walki na śmierć. Miałem jedynie do czynienia z ochotnikami, również repartycye, które zarządzałem w powiecie przyjmowano dobrowolnie. Przemawiałem do serca i nikt się nie lenił z wypełnianiem obowiązku wsparcia nieszczęśliwych braci. Nie sądziłem, aby to mogło być mi poczytanem za zbrodnią, uczucie ludzkie nie uzna z pewnością mego działania za występne. O działaniu późniejszem przeciw Prusom nie wiedziałem i takowy zamiar nigdy nie istniał. Powstanie uważałem od samego początku za wynik konieczności, również sądziłem, iż jesteśmy zbyt słabymi, aby pokonać Rosyą. Lecz wiadome panom straszne położenie Polaków, tysiące wysłano na Sybir, tysiące powieszono. Posyłaliśmy pomocnicze hufce do Kongresówki, aby wymódz jakie koncesye na carze.

Prezes: Jeśli byliście tak słabemi, dla czegoż przyjąłeś pan na siebie obowiązek przeprawiania ochotników, wiedząc, że ludzie ci mogą utracić życie?

Obż.: Ochotnicy stawiali się dobrowolnie.

Prezes: Należało im wystawić bezużyteczność podobnej walki.

Obż.: Być może, iż to uczyniłem. Ochotników nie prowadziłem; stawiali się sami, tam gdzie się należało.

Prezes: Iluż ochotników wysłałeś pan?

Obż.: Na pewne liczby oznaczyć nie mogę. Zapewne 400 do 450.

W końcu oświadcza obż., że miał zamiar także zbierać furaż, ale mu w tem przeszkodziło aresztowanie. Owe 8 szefli owsa otrzymane od Wierzbińskiego były jego prywatną własnością. O komitecie certralnym żadnych bliższych szczegółów nie wiedział; Działyński kazał mu tylko powiedzieć aby listy swe adresował do komitetu.

Właściciel dóbr rycerskich Napoleon Rekowski z Koszut, mający lat 47, zostaje pod zarzutem, iż miał urząd lustratora: jako taki ma on być wspomniany w pugilaresie Działyńskiego. Wśród papierów u hr. Działyńskiego zabranych miano znaleść sprawozdanie obżałowanego z pobytu w obozach Taczanowskiego i Junga. Obżałowany przeczy, iżby piastował jaki urząd, a co się tyczy sprawozdania znalezionego u hr. Działyńskiego powiada, że był to list prywatny do sąsiada, którego nie wymieni. W jaki zaś sposób dostał się tenże do rąk Działyńskiego, obżałowany powiedzieć nie umie. Również przeczy żeby Koszuty, majętność jego, były punktem zbornym ochotników dążących do powstania przeciwyo Rosyi. Obżałow. bywał często w bliskości Pyzdr, gdyż są tam położone dobra jego rodziny. Oskarzenie zarzuca mu dalej, że dawał żywność ochotnikom; przeciwko temu zarzutowi obżałowany stawia dowody. Obrońca Janecki oświadcza, że czeladnik zduński Kaltenbach, który zeznał fakta powyższe, przy pierwszem posłuchaniu swem zamilczał, że już raz był skazany za ciężką kradzież na rok więzienia. Przeciwnie służący Grzyniski zeznał w przedśledztwie, że ów Kaltenbach przyszedł był do Koszut, ale że go obżałow. wyrzucił. Również odczytane zeznania innych sług obżałowanego zbijają twierdzenie, jakoby zajmował się wysyłką ochotników do powstania przeciwko Rosyi.

Właściciel dóbr rycerskich Anastazy Radoński z Krześlic, 51 lat mający, miał być wedle notatki w pugilaresie Działyńskiego komisarzem cywilnym na powiat średzki. Obżałowany powiada, że nie otrzymał żadnej instrukcyi i że żadnych pieniędzy ani nie zbierał, ani nie przysłał hr. Działyńskiemu. W rachunku komitetu znajduje się następująca notatka względem pieniędzy nadesłanych ze Średzkiego »1500 tal. ze Sredz. P. Rad.« a ponieważ zbieranie składek wyraźnie należało do funkcyi komisarza cywilnego, dla tego oskarzenie wnosi, że przez głoski Rad. rozumieć należy nazwisko obżałowanego. (Sprawozdanie zawiera tu zapewne pomyłkę: wniosek taki bowiem sprzeciwia się wszelkim prawom logiki. P. R.) Oskarzenie kładzie przycisk na to, że obżałowany był 17 Kwietnia z. r. w Brodowie, wsi współobżałowanego Szółdrskiego, zkąd tego samego dnia wychodziła wyprawa ochotników dążących do powstania przeciwko Rosyi. Obżałowany nie przeczy temu, dodając, że znając się od dawna z p. Szółdrskim przybył doń w odwiedziny. Na tem skończono dziś badanie obżałowanego.

Po odczytaniu zeznań kilku świadków, zabrali obrońcy głos ku uzasadnieniu swych wniosków.

Obrońca Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanych Faustyna i Anastazego Radońskich i Wierzbińskiego. Naczelny prokurator sprzeciwia się uwolnieniu Faustyna Radońskiego i Wierzbińskiego, uwolnienie Anastazego Radońskiego pozostawia woli sądu.

Obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie obżałowanego Mielęckiego; naczelny prokurator sprzeciwia się temu wnnioskowi ze względu na ciężkość zarzutów, czynionych obżałowanemu.

Sąd udaje się na ustęp i postanawia wypuścić na wolność obżałowanych Anastazego i Faustyna Radońskich, Waltera i Chodackiego; odrzuca zaś wniosek o wypuszczeniu Wierzbińskiego i Mielęckiego.

Poczem zamknięto posiedzenie o godzinie 3. Następujące posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9.

Z Brodnickiego, 20 Września. — piszą do Nadw.: Wypróżniło się wreszcie więzienie brodnickie. Dwóch tylko jeszcze mamy obywateli, pp. Różyckiego z Wlewska i Michała Łyskowskiego z Piecewa, obłożonych aresztem osobistym, lecz i ci wypuszczeni są za kaucyą, a jest nadzieja, że niedługo zupełnie uwolnieni będą. Wrócił zresztą pod każdym względem pokój nietylko w ogóle lecz i w naszych nadgranicznych powiatach. Od kilku lat cieszyliśmy się w naszym powiecie lekarzem młodym odznaczających się zdolności i powszechnie lubionym. P. dr. Kaczorowski osiadły w Golubiu nad Drwęcą a zatem tuż nad Kongresówką, nietylko w Prusach, lecz mianowicie zaś w Królestwie Polskiem niezwykłej nabył wziętości. Sława i praktyka jego sięgały po za powiat lipnowski, a nawet województwo płockie. Otóż naraził on sobie w ostatnich czasach Moskali, jak powiadają, tem, iż wystawił więźniowi Polakowi skrzywdzonemu przez barbarzyńskie obchodzenie się z nim świadectwo lekarskie poświadczające poniesione krzywdy. Ztąd padła zemsta na p. Kaczorowskiego i zakazano mu praktykę w Królestwie, a nawet przejazd przez granicę. Gwałt ten pozbawia nas p. Kaczorowskiego, wskazanego z położenia jeograficznego na praktykę w Królestwie Polskiem, Dochodzą nas wiadomości, że zmuszony szukać sobie innego pola czynności, przenosi się to już w tych dniach do Poznania.

Królestwo Polskie.

Naczelny komitet spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, czyli »Komitet urządzający« ogłosił niektóre z dalszych postanowień swoich w formie sprawozdań z posiedzeń, tak jak dawniejsze jego obwieszczenia miały formę wyciągów z protokółów posiedzeń, co zresztą na jedno wychodzi. Sprawozdania te dzielą się na przedmioty, czyli jak je nazwano »pozycye«, noszące numer bieżący i mieszczą w sobie rozporządzenia bieżące lub okolicznościowe, nominacye urzędników, instrukcye, ustawy mające wejść w wykonanie, a między temi są nawet ustawy zasadnicze. Zbiór tych wszystkich protokółów i sprawozdań winienby posłużyć kiedyś za księgę ustawodawczą agraryjną, lecz nie będzie można z pośród różnorodnych pozycyi oznaczyć stale, co w tem wszystkiem jest ustawą, co instrukcyą dla władz, co decyzyą okolicznościową, co rzeczą manipulacyi biórowej. Daje to w pewnej mierze wyobrażenie o kodyfikacyi rosyjskiej i ustawodawstwie ukazowem, senackiem i wszelkiem innem. Jest to mieszanina ustaw, rozporządzeń, postanowień, decyzyi, instrukcyi, normaliów wydanych w danym razie, w miarę nastręczającej potrzeby lub okoliczności i pojedyńczego przypadku, wreszcie stósownie do obznajmiania się władzy z praktyką administracyjną.

I tak z ogłoszonych teraz w formie okólnika do Komisyi włościańskich postanowień Komitetu urządzającego, zapadłych na posiedzeniu tegoż Komitetu w dniu 16go Lipca, pozycya 100. tyczy się zamianowania lub przeniesienia niektórych osób urzędujących w tych Komisyach, co jest atrybucyą przewodniczącego w komitecie. Pozycya 108 na posie-

dzeniu 28 Lipca zapisana tyczy się takiegoż przedmiotu. Nie będziemy tu wymieniać nazwisk urzędników i oficerów nowo wprowadzonych lub przeniesionych do innych czynności. Nazwiska ich wszystkich są czysto moskiewskie.

Pozycya 105 z posiedzenia 16 Lipca tyczy się egzekucyi opłaty sekuracyjnej od bydła. O przedmiocie tym już pisaliśmy. Komitet ogłasza raz jeszcze swoje postanowienia w tej mierze w odmiennej tylko nieco formie od poprzedniego ogłoszenia; ogłasza je zaś dla tego, iż przytej sposobności nakreśla definicye: Kto jest włościaninem. Dowiadujemy się z dotyczącego sprawozdania, że dało do tego powód zapytanie naczelnika powiatu Piotrkowskiego, który żądał wytłómaczenia sobie wątpliwości: »którzy właściciele bydła mają być uważani za nienależących do włościan«. Jak wiadomo bowiem, zapadło było postanowienie, iż włościanie mają płacić składkę asekuracyjną po 1 złp. w ciągu lat 1865 i 1866, i nie będą egzekwowani; osoby zaś nienależące do stanu włościańskiego mają zapłacić zaraz po złp. 2 pod rygorem egzekucyi wojskowej. Komisya spraw wewnętrznych odrzekła pod tym względem na domniemanej podstawie ukazu z 2go marca, iż nie są włościanami »dzedzice i drobni właściciele ziemscy z folwarkami i dworami, z oficyalistami i służącymi, najemnikami i innemi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałemi.« Gdy atoli na mocy art. 5 ukazu z 2 Marca »kopiarze, wyrobnicy, parobcy i słudzy dworscy, ilekroć mają sobie nadane jakiebądź siedlisko, przechodzą w zupełności pod moc obowiązującą ukazów z dnia 2go Marca, i według zasad dla wszystkich w ogólności włościan wspólnych, stają się właścicielami posiadanych przez siebie siedlisk, tudzież gruntów w używalności ich będących, a ci co kopiarzy, wyrobników, parobków i sług dworskich, którzy nie mają żadnych siedlisk, pozostają nadal tak jak poprzednio w kategoryi bezrolnych wyrobników tudzież sług wiejskich«, przeto — jak się to pokazuje z dalszego wnioskowania komitetu — w miarę tego, jak osoby nieposiadające roli przechodzą w jej posiadanie, stają się włościanami i za takich uważane być mają. Odbywać się ma to »udeterminowanie praw gruntowych różnego rodzaju służbie dworskiej służących« częściowo, w miarę jak czynności komisyi włościańskich posuwać się będą. Dopóki więc sługa dworski, wyrobnik, najemnik, kopacz, chałupnik itd. nie będą mieli sobie przyznanej ziemi z udziału gruntów dworskich, którą im oddano w użytkowanie, składki asekuracyjne płacone być mają od ich bydła, tak jakby nie należeli do stanu włościańskiego.

Otóż jedną z najważniejszych definicyi prawodawstwa agraryjnego: kto ma być uważany za włościanina, rozstrzygnął komitet przy okoliczności asekuracyi bydła i to nie z własnego popędu, bo i w tym względzie zatwierdził tylko decyzyą komisyi spraw wewnętrznych, wydaną ze względu na sprawę asekuracyjną, a decyzyą tę zastósował dla zdefiniowania stanu włościańskiego, to jest dla rozstrygnięcia, kto jest włościaninem.

Dalej pozycya 118 z 22 posiedzenia komitetu na d. 28 Lipca mówi o przepisach postępowania w sprawach w przedmiocie spraw gruntowych włościan w Królestwie Polskiem. Ciemny ten tytuł odpowiada zupełnie osnowie instrukcyi, na której czele stoi. Ma to być normale dla komisyi włościańskich pod względem podziału pracy i porządku odbywanych czynności. Dodatek do tego postanowienia mieści w sobie instrukcyą obejmującą 53 paragrafy. Instrukcya ta mieszcząca przepisy postępowania władz przy regulowaniu stosunków włościańskich, jest tylko tymczasową. Komitet bowiem mówi, że rozważy później, o ile i inne później wydać się mogące przepisy będą mogły być zastósowane.

— Według pogłosek krążących po Warszawie ma przyjść do jakichś zmian w szkole głównej. Spodziewają się nawet, że to wkrótce nastąpi, bo nowy dyrektor komisyi oświecenia wrócił właśnie z Petersburga. Zmiany te mają się odnosić do przekształcenia szkoły głównej w uniwersytet, który postawiony ma być na równi z uniwersytetami w cesarstwie pod względem stopnia i płacy profesorów. Prócz tego na każdym wydziale zaprowadzony ma być jakiś przedmiot w języku rosyjskim.

Francya.

Paryż, 22 Września. — Gabinet Narvaeza księcia Walencyi budzi wielkie niezaufanie w Hiszpanach, mimo odezwy jego, że pragnie pogodzenia i zawieszenia wszystkich procesów prasowych, które się toczyły. **Iberia**, dziennik madrycki woła: będziemy zwalczać to ministerstwo bez odpoczynku i miru, będziemy je zwalczać, bo przedstawia moderadosów, a to stonnictwo tak umaczało ręce we krwi, tak się okryło błotem, a sumienie tylu zbrodniami i podłościami sobie obciążyło, że nam się wydaje w spadnięciu swem na Hiszpanią jak ptak drapieżny, który porywa w powietrze jagnię. Z tego okazuje się, że chociaż Narvaez przyrzeka pojednanie i prasie z początku nie dokucza, jednakowoż liberaliści hiszpańscy znając go z dawniejszych spraw, niedowierzają przysięłości, a szczególniej, że Krystynę, matkę królowej zamierza sprowadzić do Hiszpanii i zawiązać dawniejsze intrygi potargane. Moderadosowie boją się prasy wolnej, bo mają obciążone sumienia ciężkiemi grzechami i przeczuciami, że od czasu przebicia Pireneów koleją żelazną, duch hiszpański nie da się okuć w dawniejsze więzy. Koleje żelazne otworzyły Hiszpanią w jej odrębności. Duch do niej wnika prędzej niż dawniej i dla tego prasa widząc, że mimo tego wybrano Narvaeza na poskromiciela budzącego się ducha, niedowierza jego zaręczaniom bezstronności i dobrej woli. Hiszpania potrzebuje spokojności, ale spokojności dobrego sumienia, dobrej woli, zaufania. Dziesięć lat temu, jak Narvaeza naród zapomniał i opuścił, bo ze wszystkiemi też zerwał dobremi intencyami, a czynami dał się we znaki. Prim i P'Donnel są dziś świecznikami w armii. Ostatni nie chciał przyjąć ofiarowanej prezydentury, bo warunkiem podanym przez Izabelę II był powrót matki Krystyny, a tej intryg obawia się naród, bo ich doświadczył z ujmą swojej wolności. Aby czemsiś się zalecić, Narvaez każe sposobić nową armadę na republiki południowe amerykańskie i na nieszczęśliwą Hajti, które chce w małe Algierye przemienić. Tem przecie nie okupi sobie rozgrzeszenia u progresistów, bo wiedzą i przewidują przyszłość z goryczą.

— Dzisiejszy **Monitor** zamiast się zająć sprawą hiszpańską lub włoską rozprawia o handlu, o tyczkach do chmielu i tym podobnych sprawach materyalnych. Mimo to przyznać należy, że polityka napoleońska umie czynić niespodziewane i potężne skoki, które zadziwiają, ale wprawnych ócz, w pole nie wywodzą. Jak długo potrwa to wrażenie skoku konwencyjnego z Włochami, nie wiadomo, bo skok z pokojowemi interesami bardzo jest połączony, a chwytający się brzytwy, tylko mu uwierzą i upatrzą w nim początek jakiegoś czynu. Dziwnie też twarze dziś wyglądają Francuzów, którzy przyzwyczajeni do wielkich słów Napoleona, bez mówienia wyrażają rysami dowcipnie, co sądzą o konwencyi francusko włoskiej. Jakże tu na drodze pokojowej wymanewrować Wenecyą z czworobokiem olbrzymich fortec, aby uspokoić Włochy i ukoronować ich jedność. Kiedy Napoleon szedł z swemi armiami na Austryą i wyrzekł pamiętną odezwą: Włochy na północy aż do Adryatyku, — a nie dotrzymał, cóż dopiero konwencyą z pokojowemi intencyami dokaże. Otóż klucz do tego, czem Włosi odpowiadają w Turynie na konwencyą. Nie wierzą Napoleońskim zapewnieniom za spokojność: *Erit vobis bene!* Oni tak rozumują: kiedy nas wysyłasz za Apeniny z względów strategicznych, to nas wysyłasz na zimowanie do Kapuy na skapsonienie. Siła nie kryje się pod pomarańcze florenckie.

— Dzienniki donoszą, że książe Sapieha, który po Czartoryskim został zamianowany reprezentantem rządu narodowego w Paryżu i Londynie, złożył dymisyą. Dalej powiadają, że żywioł arystokratyczny usuwa się od ruchu.

— Pan Saint Marc Girardin podaje w **Debatach** obok wyjątku z okólnika francuzkiego komitetu, obcego wszelkiej polityce, a zajmującego się jedynie umieszczeniem wychodźców polskich, spis zawodów, jakim się znaczna liczba tychże dotąd poświęcić postanowiła. »Powiodło nam się — mówią w owym okólniku członkowie komitetu — dzięki życzliwej pomocy rządu, fabrykantów i osób litościwych, które dzieło nasze poparły, umieścić do dnia dzisiejszego 150 wychodźców, których byt nadal będzie zapewniony. Lecz nowe nazwiska, których dotychczas jest do trzechset, zwiększają ciągle szereg kandydatów. Wygnaniani z Niemiec, nieszczęśliwi ci ludzie, jedyny przytułek znaleźć mogą we Francyi. W obec takiego położenia komitet winien podwoić usiłowania swoje.« Rodzaj zatrudnienia, jaki wychodźcy dotąd sobie obrali, jest następujący:

Stroiciel fortepianów 1 (z profesyi). W zawodzie agronomii: wychowańców szkoły w Grignon, Grand-Jean, Marymontu itd. 9; w zawodzie rólnictwa i ogrodnictwa 10. Budowniczy 1 (z profesyi). Rusznikarzy 2. Geometrów 5 (z profesyi). W zawodzie kupieckim (buchalterów i komisantów) 43 (z profesyi). W rachunkowości: (12 z profesyi, 4 kandydatów) 16. Zecerów 2 (z profesyi). Przekupniów żywności 2. Szewców 2. Rysowników, inżynierów i konduktorów dróg i mostów 20 (z profesyi). Rysownik architektoniczny 1 (z profesyi). Destylator 1. Pozłotników 2 (z profesyi). Fabrykant wyrobów stolarskich 1. Uczniów uniwersytetu: wydział literatury i prawa, profesorów 21. Urzędników kolei żelaznych (6 z profesyi, 5 kand) 11. Blacharz 1. Gajowy 1 (z profesyi). Dozórców lasów 2 (z profesyi). Rytownik 1 (z profesyi). Fabrykantów narzędzi rólniczych 2. Księgarzy 3. Litografów 2 (z profesyi, 1 kand.) 3. Białoskórników 2. Mechaników (6 z profesyi, 3 kandydatow) 9. Robotników w fabrykach żelaza 9. Lekarzy 14 (z profesyi), uczniów lekarskich 6. Stolarz 1. Złotników (1 z profesyi, 1 kandydat) 2. Kuśnierz 1 (z profesyi). Perukarz 1 (z profesyi). Aptekarzów 6 z profesyi), uczniów aptekarskich 3. Fotografów (2 z profesyi, 2 kand.) 4. W fabryce prochu 1. W fabryce wyrobów chemicznych 5 (z profesyi). W rafineryi cukru (2 z profesyi, 2 kand.) 4. Introligatorów (1 z profesyi, 2 kand.) 3. Mydlarzów 2. Snycerzy 4. Siodlarzy (2 z profesyi, 3 kandydatów) 5. Slusarzy 3. Krawiec damski 1 (z profesyi). Tapicer 1 (z profesyi). Telegrafistów 2 (z profesyi), fabrykantów przyrządów telegraficznych 2. Tokarzów 2. Bez oznaczonego zajęcia 44. Razem 301.

Pan Saint Marc Girardin dodaje, że jakkolwiek czynić nie chce żadnych uwag politycznych, trudno jednak, czytając te listę, nie nabyć przekonania, że do powstania polskiego nie sama tylko szlachta należała.

(Kor. Cz.) Od trzech lat separatyści amerykańscy walczą z unionistami, lecz pokonanie pierwszych staje się prawie niepodobne. Liczą oni 4 miliony, kiedy unioniści mają 20; niewola tych pierwszych toczy i osłabia, ale warunki zewnętrzne i wewnętrze, które posiadają, ułatwiają im przeciągnienie walki. Separatyści, szczęśliwi od innych narodów, mają punkt archimedesowy, bez którego nic się nie robi, tj. zapewnione komunikacye z zewnątrz, które im ułatwiają przywóz broni i amunicyi. Mają wyższą klasę energiczną, żołnierską, wprawioną w sprawy publiczne, klasę zatem popularną, i popularność tej klasy ustala jedność czterech milionów. Unioniści używają namiętnej propagandy, a jednak nie są w stanie obrócić białych klas niższych przeciw wyższym. Gdyby klasy wyższe były zaniedbały tego, co daje popularność, gdyby zajmowały się samemi sobą, sprawa separatystów byłaby już przepadła, i, jak się to zwykle dzieje, dzisiejsza jej dzielność przeobraźłaby się w pogardę.

Dzienniki francuskie będące za niepodległością separatystów, uderzają na teorye p. Gillmore unionisty, według których 20 milionów głosów ma prawo rozrządzać losem 4 milionów. Dzienniki te objaśniają tę teoryę losem Danii i innych narodów, i wystawiają jej następstwa, dogodną dla silniejszych a fatalną dla słabszych.

Cesarz używa wszystkich sposobów, aby pozbyć się jak najprędzej ambarasów w Meksyku i Algieryi, w które wciągnęła go Anglia. Cofnięcie floty tureckiej z pod Tunis, przyłożeniem się do tego Anglii, brane jest za dowód, że wpływ Francyi w Stambule jest jaki taki, lub też flotą

turecka jest już niepotrzebną. Kasnadar, ajent angielski, pozostał nieporuszony na swem miejscu. Potwierdzenie przez sułtana, pomimo sprzeciwiania się sir Bulwera, sądu polubownego cesarza w sprawie kanału suezkiego, jest szczęśliwe dla Francyi. W Rumunii nic się złego nie dzieje dla polityki francuskiej. Br. Sehor-Tross został wydalony z Bukarestu z wiedzą i przyzwoleniem konsula francuskiego.

Austrya.

Wiedeń 22 Wrześn. — Za trzy dni przybędą tu lord Clarendon i p. Beust. W kołach rządowych utrzymują, że przyjazd ten ma większą wagę aniżeli zwyczajną.

— Jeneralna korrespondencya doniosła onegdaj, że miała się wczoraj odbyć konferencya pokojowa, teraz prostuje tę wiadomość, że dopiero piąta konferencya za kilka dni się odbędzie i że tylko formalne przeszkody zwłokły posiedzenie. Botsch. zaś dodaje do tego komentarz: Wczoraj nie było konferencyi, chociaż ją zapowiedziała jen. korespondencya. Przeszkodą była Pomerania. Nie żartujemy wcale, mówiąc o tej jeograficznej przeszkodzie. Pobyt pana Bismarka w Pomeranii utrudnia bardzo znoszenie się rządu austryackiego z pruskim. Telegraf nie wystarcza na zawiłe doniesienia, lecz muszą obszerne odchodzić relacye, a to utrudnia porozumienie. Jak się zdaje chodzi o jakiś punkt zawiły, którego w Wiedniu bez pana Bismarka nie można było rozwiązać.

— Korespondent z Wiednia do Cor. Tagespost donosi, iż nie należy mieć nadziei, aby nowelle do kodeksu karnego, będące obecnie przedmiotem narad osobnej komisyi, przedłożone zostały radzie państwa już podczas najbliższej kadencyi. Szczególniej żałowaćby należało drugiej nowelli, która wszystkich skazanych dotychczas za zbrodnie polityczne do praw obywatelskich przywraca. Prezes rady stanu, br. Lichtenfels, który dotąd był przeciwnym powolnej zmianie kodeksu karnego za pomocą nowelli i oświadczył się raczej za rewizyą całego kodeksu karnego, odstąpił wprawdzie od swego zdania, lecz nie przyczynił się tem wcale do przyspieszenia obrad komisyi. Dzienniki wiedeńskie podnoszą z tego powodu skargi, iż rządy Bacha mniej potrzebowały czasu do nadania dotychczasowego kodeksu, niż ministerstwo teraźniejsze do jego zreformowania w duchu liberalnym.

Cieszyn, 17 Września. — Czytamy w Gw. Ciesz.: Nadzieja poprowadzenia kolei żelaznej około Cieszyna do Węgier zdaje się być bliską spełnienia. Jak wiadomo, już wprzód przedsiębiorcy belgijscy Riché i Fiennez ułożyli plan tej kolei. Dnia 3 bm. zaś przybyli inżynierowie rządowi dla rozpoznania owego planu. Zdaniem tychże, budowa projektowanej kolei nie trafiła na trudności techniczne, a w porównaniu będzie mniej kosztować niż inne koleje. Osobliwie dogodną jest przestrzeń od Bogumina aż do Jabłonkowa. Rządowi inżynierowie porobili jednak niektóre zmiany w pierwotnym planie. Mianowicie spojenie nowej kolei z koleją północną nie ma być w Dziecimorowicach, ale pod Boguminem Ztamtąd ma ona iść przez okolicę, gdzie się znajdują kopalnie węgla: Rychwald, Porębę, Orłową, Dąbrowę. Na linii wzdłuż Szląska wyznaczone są następujące stacye: Bogumin, Karwina, Cieszyn, Trzeniec, Jabłonków. Z Karwiny wytkniętą jest linia po lewym brzegu Olzy aż do Cieszyna. Tu ma iść przez Bandrys około teraźniejszej pływalni i przez przedmieście Saską Kępę około trzech myt (rogatek). Tu też po lewej stronie węgierskiej drogi ma stanąć dworzec, którego bliskość dla miasta jest wielce ważną. Dalej pod Baliną przejdzie kolej przez Olzę i po tym brzegu poprowadzoną będzie do Trzeńca. Co się tyczy gwarancyi czynszów, to już takową ministerstwo miało przychylnie załatwić, i potrzeba jedynie jeszcze przyzwolenia rady państwa, której projekt tej kolei na przyszłem zebraniu będzie przedłożony.

Wystawa rólnicza, która się miała odbyć w Cieszynie w pierwszych dniach Października rb., została odwołaną, z powodu zarazy bydła w sąsiednich krajach.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23 Wrześ. — Wczoraj przed południem uwolniono z tutejszego więzienia pokarmelitańskiego pp. Brodowskiego i Paprockiego, kórzy tam pzzeszło 8 tygodni byli trzymani.

Przybyli do Poznania dnia 23 Września.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Freund z Berlina, Hahn z Głogowy, Pinn z Zielonejgóry, Schmidt z Gniezna, Lippmann z Zaniemyśla, Zabroski z Sremu, Kaniewski z Pruska, David z Jass.

SELIGA OBERZA: Hoffmann i Bahnke z Lwówka, Miskowski, Raczka i Sitowiak z Buku, Trąmpczyński z Ujazdu, Schiermer z Leszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Bleck z Gębic, Kuhnt z Mogilna, Wenzel z Obornik, Wernicke z Sypniewa.

EICHENER BORN: Blei z Trzemeszna, Schwersenz z Guiezna.

Z dnia 24 Września.

BAZAR: Gorzeński z Smiłowa, Poninska z Wrześni, Bnińska z Paryża.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hirsekorn z Frankfurtu n. M., Ehrmann z Berlina, Harbers z Bremy, Kichler z Dessau, Sprengel z Berlina, v. Foller z Bydgoszczy, Brackebuch z Henoweru, Fischer z Szubina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Willmann z Pforzheimu, Freund z Wrocławia, Mensch z Lipska, Lang z Gmündu, König z Roska, Nouvelle z Wierzei, Gläser z Srody, Müller z Czarnkowa, Obst z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Geisler z Sremu, Eschenborn z Królewca, bar Bourgugnan z Waplewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kempner z Poznania, Brix z Leszna, Weber z Magdeburga Bieńkowski z Smuszewa, Schleusner z Szelejewa, Sick z Wschowy.

HOTEL BERLIŃSKI: Schneider z Wrocławia, Heppner z Wschowy, Freund z Gniezna, Sturzel z Rawicza, Morgenstern z Hali n. S., Hammer z Polski, Meyer z Wikoli Mange z Choszcza.

HOTEL PARYSKI: Sulimirski z Mchów, Wegner z Miłosławia, Chodacki i Walter z Berlina, Głogowski z Trzemeszna, Piątkowska z Winnejgóry.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wiener z Wrocławia, Schendel z Strzelna, Kohl z Stęszewa, Fromm z Srody.

HOTEL KRUGA: Hoppe z Brudek, Katz z Smigla, Engel z Chojnic.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Wrzesień $27\frac{1}{3}$ list. 27 pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $27\frac{1}{3}$ list. 27 pien., na Paźdz. Listopad $27\frac{3}{4}$ list. $37\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień $28\frac{1}{2}$ list. $27\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 29 list. $28\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę 1865 $30\frac{1}{6}$ list. $30\frac{1}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień $12\frac{2}{3}$ pien. i list., na Paźdz. $12\frac{3}{4}$ list. $12\frac{3}{3}$ pien., na Listopad $12\frac{5}{6}$ list. $12\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień $12\frac{5}{6}$ list. $12\frac{3}{4}$ pien., na Styczeń 1865 $12\frac{11}{12}$ list. $12\frac{5}{6}$ pien., na Luty $13\frac{1}{12}$ list. 13 pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Września.

Pszenica 50—59 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $32\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopnd $32\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $32\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12\frac{11}{62}$ tal., na Paźdz. List. $12\frac{1}{24}$—12 tal.

Olej lniany $13\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $14\frac{5}{6}$ do $\frac{11}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $13\frac{19}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $13\frac{2}{3}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Września 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$96\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{7}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	87
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito dito	4	—	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$94\frac{5}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	$97\frac{3}{4}$